

Sygn. akt II AKa 92/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodnicząca	SSA Nadzieja Surowiec (spr.)
Sędziowie	SSA Piotr Sławomir Niedzielak SSA Leszek Kulik
Protokolant	Agnieszka Rezanow-Stöcker

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Białymstoku – Beaty Kwiećkowskiej – upoważnionej do udziału w sprawie przez Prokuratora Apelacyjnego w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2013 r.

sprawy **T. J.**

oskarżonego z art. 280 § 2 kk

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Suwałkach

z dnia 12 lutego 2013 r. sygn. akt II K 104/11

I. uchyła zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Suwałkach do ponownego rozpoznania;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. S. 738 złotych, w tym 138 złotych podatku VAT tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego z urzędu przed sądem II instancji.

UZASADNIENIE

T. J. oskarżony został o to, że:

w dniu 7.08.2011r. pomiędzy godziną 17.30 a 18.00 w sklepie (...) przy ul. (...) w S. dokonał rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia na osobie K. B. w ten sposób, że posługując się nożem kuchennym zażądał od ww. pieniędzy z kasy sklepowej, a gdy K. B. ją otworzyła zabrał znajdujące się tam pieniądze w kwocie 800 zł, czym działał na szkodę K. B. i właściciela sklepu G. K.

tj. o czyn z art. 280§2 kk.

Sąd Okręgowy w Suwałkach wyrokiem z dnia 12 lutego 2013r. uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu.

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. K. S. kwotę 1549,80 zł brutto tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego T. J. w postępowaniu przygotowawczym i sądowym.

Kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wywiódł Prokurator Rejonowy w Suwałkach zarzucając mu:

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnej ocenie Sądu I instancji, że oskarżony T. J. nie wyczerpał swoim zachowaniem znamion przestępstwa zarzucanego mu aktem oskarżenia, podczas gdy ciąg poszlak zgromadzonych w sprawie, tj.

- fakt, że oskarżony jako ostatni nosił latem zimową czapkę ujawnioną w pobliżu miejsca zdarzenia, która jest podobna do czapki jaką miał sprawca rozboju,

- fakt, że czapka ta została pozostawiona w pobliżu miejsca zdarzenia w bezpośredniej czasowej bliskości jego zaistnienia, co oznacza, że oskarżony musiał tam wówczas przebywać,

- pokrzywdzona z 50% pewnością rozpoznała go jako sprawcę rozboju,

- oskarżony nagle po godzinie od dokonania rozboju posiadał większą sumę pieniędzy, której posiadania nie potrafił racjonalnie wyjaśnić,

- z mieszkania, w którym wynajmował pokój oskarżony zginął nóż, a takie narzędzie zostało użyte do rozboju,

jednoznacznie wskazuje, że prawdopodobieństwo innej wersji zdarzenia jest w racjonalnej ocenie znikome, niedające się rozsądnie uzasadnić i pozostaje w sprzeczności z elementarnymi zasadami życiowego doświadczenia lub w sprzeczności ze wskazaniami wiedzy, co w pełni prowadzi do wniosku, że oskarżony wyczerpał znamiona zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu.

Wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora domagająca się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi I instancji jest zasadna i zasługuje na uwzględnienie.

Wprawdzie zarzut sformułowany przez prokuratora ogranicza się jedynie do podstawy odwoławczej przewidzianej w art. 438 pkt 3 kpk, a więc błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jednakże jego treść jak też argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu tego środka odwoławczego nie pozostawia wątpliwości, że apelacja podnosi również uchybienia natury procesowej, kwestionując zwłaszcza trafność oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, czyli w istocie naruszenie przepisu art. 7 kpk.

Dokonując kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku pod takim kątem Sąd Apelacyjny stwierdził, że orzeczenie obarczone jest takiego rodzaju uchybieniami, które mogły skutkować błędnymi ustaleniami faktycznymi.

Na wstępie należy podkreślić, że przekonanie sądu orzekającego o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 kpk pod warunkiem ujawnienia w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy i stanowi wynik rozważania wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego.

Ustalenia faktyczne wyroku tylko wtedy nie wykraczają poza ramy swobodnej oceny dowodów gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury

faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 1974r., II Kr 114/74, OSNKW 1975, z. 2, poz. 28).

Dopiero pełne respektowanie owych reguł powoduje, że leżąca u podstaw prawidłowego wyrokowania zasada swobodnej oceny dowodów jest zachowana, czyniąc bezzasadny ewentualny zarzut dowolności w tym zakresie.

Tymczasem w świetle kompleksowej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, zaskarżone orzeczenie takiego waloru nie ma.

Stwierdzić należy, że poważne zastrzeżenia nasuwa przede wszystkim dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego, w tym uznania za polegające na prawdzie jego wyjaśnień, w których nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Nie przyznanie się do winy jest prawem oskarżonego zagwarantowanym obowiązującymi przepisami i tylko z tego tytułu nie można wyprowadzać daleko idącego wniosku o jego niewinności. Wyjaśnienia te, jak każdy inny dowód, podlegają kompleksowej ocenie sądu, który konfrontując je z pozostałymi dowodami władny jest wyprowadzić właściwe wnioski odnośnie sprawstwa oskarżonego.

Niewątpliwie poszlakowy charakter sprawy wymagał od sądu szczególnie wnikliwej i dogłębnej oceny dowodów i ustaleń faktycznych. Trudność procesu rozpoznawczego w przedmiotowej sprawie, jeżeli idzie o zarzucany oskarżonemu czyn związana była bowiem z brakiem jednoznacznych dowodów o charakterze bezpośrednim.

W ocenie Sądu Apelacyjnego dokonana przez Sąd I instancji ocena nie spełnia wymogów określonych treścią art. 7 kpk. Jest ona powierzchowna, wybiórcza, brak w niej wszechstronności, wszystkie fakty i dowody zostały – wbrew logice i doświadczeniu życiowemu – zinterpretowane wyłącznie na korzyść oskarżonego.

Jak słusznie podnosi skarżący prokurator sąd nienależytą wagę przywiązał do czapki znalezionej 150 m od sklepu, w którym dokonano napadu.

Z niekwestionowanych ustaleń sądu wynika, że czapka ta należała do J. S., u którego oskarżony wynajmował pokój i on jako ostatni ją nosił. Według relacji sklepowej sprawca napadu miał na głowie ciemną zimową czapkę, podobną do tej znalezionej w pobliżu sklepu.

Sąd wobec braku pewności pokrzywdzonej sprzedawczynie co do posiadania na głowie przez sprawcę napadu tej konkretnej dowodowej czapki jak też uwzględniając fakt, że użyty do tropienia pies nie doprowadził z miejsca przestępstwa do miejsca ujawnienia czapki doszedł do przekonania, że brak jest możliwości powiązania dowodowej czapki ze sprawcą rozboju.

Takie rozumowanie sądu odbiega od zasad logiki i doświadczenia życiowego. Oczywiście jest, że sprzedawczynie, w sytuacji w jakiej się znalazła mogła mieć problemy z opisaniem szczegółowym czapki. Zrozumiałe też jest, że mogła nie zauważyć uwidocznionego na czapce znaczka firmowego. Odnieść się w tym miejscu należy do zeznań B. S., która w sytuacji bardziej komfortowej i na przestrzeni dłuższego okresu czasu miała możliwość widzieć czapkę swojego chłopaka, a też nie zapamiętała uwidocznionego na niej znaczka firmowego mylnie określając, że była to czapka firmy (...) (k. 287).

Jeżeli zaś chodzi o nie podjęcie tropienia przez psa z miejsca przestępstwa do czapki, przyznać należy rację skarżącemu, że mogło to być spowodowane tym, że na miejscu nie ujawniono i nie zabezpieczono śladów umożliwiających tropienie.

Sam oskarżony w pierwszych swoich wyjaśnieniach kategorycznie zaprzeczał żeby miał wynosić z domu osób wynajmujących mu pokój nóż czy czapkę (k. 44-45), to na rozprawie nie wykluczył, że mógł czapkę przymierzyć lub nawet wziąć i zgubić (k. 283).

W takiej sytuacji należałoby się zastanowić jaki miał cel oskarżony, zwłaszcza że było to lato, a więc nie pora na noszenie zimowej czapki.

Jeżeli zaś chodzi o stwierdzone przez małżonków S. brak noża, dokonana przez sąd ocena zeznań tych świadków i tłumaczenie, że ktoś inny mógł wynieść nóż z domu jest jednostronna a zarazem korzystna dla oskarżonego. Zeznania świadków w tym względzie są kategoryczne – według nich nikt inny tego nie zrobił. Brak zaś noża stwierdzili po dokonaniu napadu, kiedy na sugestie prowadzących postępowanie przeszukali mieszkanie.

Skarżący słusznie też zakwestionował dokonane przez sąd meriti ustalenia odnośnie posiadania przez oskarżonego, w dniu, kiedy miał miejsce napad większej sumy pieniędzy (kilkaset złotych w banknotach po 100 zł).

Nie ulega wątpliwości, że ocena dowodów, które legły u podstaw tychże ustaleń – mających istotne znaczenie w sprawie – dokonana przez Sąd Okręgowy jest co najmniej powierzchowna i w żaden sposób nie uprawnia do wyprowadzonego przez sąd wniosku, że była to kwota uzyskana tytułem wynagrodzenia za pracę wykonywaną przez okres ok. 2 tygodni w zakładzie stolarskim W. S..

Jak wynika z motywów rozstrzygnięcia w tym zakresie podstawą ustaleń stały się przede wszystkim zeznania pracodawcy.

Tymczasem szczegółowa analiza zeznań świadka W. S. dowodzi, iż nie kojarzy on oskarżonego jako pracownika, nie wie ile czasu on pracował i jakie wynagrodzenie zostało jemu wypłacone. Jest jedynie pewny tego, że nie mógł pracować dłużej niż tydzień, bo w takim przypadku obowiązany był zarejestrować jako pracownika.

Określając kwoty wypłacanego wynagrodzenia odnosi to do pracowników rzetelnych, pracujących na stałe (k. 394) a do takich niewątpliwie oskarżony nie należał.

Sąd przyjmując, że oskarżony pracował ok. 2 tygodni oparł się na twierdzeniach jego samego i zeznaniach świadka R. D.. Uznając je za wiarygodne przyjął, że korelują ze sobą.

Sąd w sposób mało wnikliwy a przy tym bezkrytyczny podszedł do wyjaśnień oskarżonego. Jako miarodajne zarówno jeżeli chodzi o okres zatrudnienia jak i otrzymane wynagrodzenie przyjął wyjaśnienia złożone na rozprawie. Zupełnie pominął, pozostawiając je poza zakresem rozważań te, które oskarżony składał w początkowej fazie postępowania. Pozostają one w całkowitej sprzeczności z wyjaśnieniami złożonymi na rozprawie, kiedy był świadom stanu zgromadzonych dowodów.

I tak słuchany po raz pierwszy, bezpośrednio po zatrzymaniu, zaprzeczając dokonaniu zarzucanego czynu podał, że miał swoje pieniądze w kwocie ok. 100 zł (k. 44-45).

Słuchany po raz kolejny nie wspominał o posiadanej gotówce (k. 124). Nawet na pierwszej rozprawie nie mówił o dłuższym okresie pracy, stwierdzając że pracował ok. tygodnia i dostał wynagrodzenie za tydzień, w kwocie 400 zł, z pracy został wyrzucony za picie alkoholu, po zwolnieniu cały czas pił z różnymi osobami (k. 283).

Już w świetle tychże wyjaśnień zupełnie dowolne są wywody poddające w wątpliwość zeznania W. S. z argumentacją, iż jego twierdzenia, że oskarżony pracował nie dłużej niż tydzień mogłyby być podyktowane obawą przed konsekwencjami o zatrudnieniu pracownika „na czarno”.

Tymczasem prawidłowa ich ocena nie może prowadzić do innego wniosku, niż ten, iż tak w istocie było.

Skoro zatem – jak twierdzi oskarżony po zwolnieniu z pracy cały czas pił z różnymi osobami, niewątpliwie jest, że potrzebował środków m.in. na zakup alkoholu. Zatem wątpliwe jest, żeby w dniu zdarzenia dysponował całą kwotą wypłaconą przez byłego pracodawcę.

Skarżący słusznie zwraca uwagę na fakt wynikający z zeznań J. S., iż w dniu poprzedzającym napad oskarżony wziął jego piwo z lodówki, co może świadczyć, iż nie dysponował własnymi środkami na zakup alkoholu.

Przytoczone wyżej dowody prawidłowo ocenione, mogą więc doprowadzić do innego wniosku niż uczynił to sąd orzekający udzielając twierdzącej odpowiedzi na pytania odnośnie możliwości realnego posiadania przez oskarżonego kwoty kilkuset złotych (świadek J. S. podał, iż była to kwota ok. 1000 zł).

Odnosząc się kwestionowanej przez skarżącego oceny wyników dokonanego okazania oskarżonego sprzedawczynie K. B., to istotnie „rozpoznanie na 50 procent” nie może być uznane za dowód przesądzający o sprawstwie.

Nie można jednak przejść obojętnie, że podczas okazania to jego jako napastnika wskazała wśród prawidłowo przybranych do okazania mężczyzn, co słusznie akcentuje autor apelacji. Nie może mieć przy tym żadnego znaczenia fakt, że oskarżony przed zamieszkaniem na stacji mieszkał niedaleko sklepu jak również to, że mógł tam robić zakupy.

Reasumując stwierdzić należy, iż w świetle całokształtu przeprowadzonych w sprawie dowodów uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa rozboju jest wynikiem oceny dowodów, która wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów i której Sąd Apelacyjny zaaprobować nie może.

Mając na uwadze powyższe uchybienia, które na pewno mogły mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, należało zaskarżone orzeczenie uchylić i sprawę przekazać Sądowi Okręgowemu w Suwałkach do ponownego rozpoznania.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd może zaniechać przesłuchania świadków, których zeznania nie miały wpływu na uchylenie wyroku takich jak M. P., G. K. i poprzestać na ich ujawnieniu, może odstąpić od wezwania i przesłuchania osób przybranych do okazania oskarżonego. Może też poprzestać na odczytaniu opinii biegłej A. K., bowiem do treści opinii złożonej na piśmie jak też ujawnionej na rozprawie nie ma zastrzeżeń. Z tych samych względów może też poprzestać na odczytaniu opinii biegłej psycholog E. F. opiniującej co do zdolności prawidłowego postrzegania i relacjonowania zdarzeń przez świadka S. O. (art. 442§2 kpk).

Należy jeszcze raz dokładnie przeprowadzić postępowanie dowodowe, zwracając szczególną uwagę na wyjaśnienia oskarżonego. Dowody te należy poddać szczegółowej i wszechstronnej analizie mając na względzie argumenty zawarte w apelacji i uwagi przytoczone wyżej.

Dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w ten sposób, ustrzegając się popełnionych błędów możliwe będzie prawidłowe wyrokowanie w sprawie a co za tym idzie ustalenie czy łańcuch poszlak prowadzi do jednoznacznego przekonania odnośnie sprawstwa oskarżonego T. J..

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w sentencji.

(...)(...)